N^er 10. Sroda.



WANDA

TYGODNIK MÓD I NOWOŚCI.

Kraków 3 *Marca* 1830 *r.*

TAJEMNICA.

Slowkaś z ust nie wypuściła,
Bo słyszeć mogli przytomni;
Lecz coś mi oczkiem mówiła,
Tego serce niezapomni.

Ty! z ciemnych buków namiocie
Spieszę do twoiey zaciszy; —
Ukryi kochanków w twéy grocie,
Niech nikt nie widzi, nie słyszy.

Daleka i głuchym szumem
Kłóci się dzienna robota,
A między czcych głosów tłumem
Rozróżniam ciężki grzmot młota.

Ledwo nędzny kawał chleba
Zapłaci mozołów brzemię,

Lecz bez trudu z łona Nieba
Spada nam szczęście na ziemię.

Niech się nigdy świat niedowié,
Ze miłość szczęściem serc tkliwych;
Srogą nam wojnę wypowié,
Bo nigdy nie miał szczęśliwych.

Świat szczęściu łaje odwiecznie
Jak swą grabież prześladuie;
Trzeba ie ukraść koniecznie
Póki go zawiść nie struje.

Milczkiem na palcach zawita
Wnoc i spokojne ustronie —
Szybkiey ucieczki się chwyta,
Kędy zdraycy oddech zionie.

O ty rzeczko ulubiona!
Otocz nas kołem piękności,
Odpornym wałem wzmocniona
Bądź tarczą świętey miłości. —

(z Pism Juliusza Miszewskiego.)

LISTY NAPOLEONA BONAPARTEGO

do Jozefiny Beauharnois.

Z rana o godzinie 7méy.

Budzę się ze snu, pełen myśli o tobie! Twóy obraz i ten czaruiący wieczór dnia wczorayszego, nie dały mi pokoiu. Kochana, nieporównana Jozefino, jakie niepojęte wrażenie robisz na mojém sercu! Jestżeś zagniewaną, zasmuconą, lub cię żal jaki zasępia? Dusza moja boleśnie jest dotkniętą; przyiaciel twóy już sobie mieysca znaléść niemoże.... Lecz inaczéyż ze mną się dzieje, gdy ze mną dzielisz to uczucie któ-

re mną włada, gdy z twoich ust, i z twego serca napawam się płomieniem, który mię skrycie pożera? Ach! téy nocy dobrze uczułem, że posiadaiąc twóy obraz, nieposiadam cię przecięż Józefino. — Ty wyieżdżasz w południe, a ja za trzy godziny lotem orła spieszę za tobą. — Tym czasem *mi dolce amor* przyjm tysiączne uściski, ale ich nieudzielay nawzajem, bo one mnie pochłoną.

N. —

Pont Maurice 24 *Germinal* (*)

Odebrałem wszystkie twe listy, lecz żaden z nich takiego nieuczynił na mnie wrażenia jak ostatni. Ubóstwiona przyiaciołko! dla czegóż w takich do mnie piszesz wyrazach? Czy sądzisz, że moje położenie samo przez się nie jest już dość okrutne, ażeby potrzeba było powiększać jeszcze móy smutek i duszę moją rozjątrzać? Co za styl! Jakież mi uczucia w nim malujesz? One są ogniem trawiącym biedne me serce. Jedyna moja Jozefino! oddalony od ciebie nie mam żadnéy pociechy; oddalonemu od ciebie, świat zdaje się bydź pustynią, po któréy błąkam się samotny, pozbawiony słodyczy wylania przed tobą wszystkich uczuć méy duszy. — Ty wzięłaś mi więcéy iak duszę. Ty jesteś jedyną myślą mego życia. Utrudzony gwarem wojennym, kiedy drżę na wspomnienie złych skutków boju, kiedy ludzie stają się dla mnie natrętnemi, kiedy życiu memu złorzeczyć pragnę; — na ten czas kładę rękę na sercu mojém, — uczuwam że twóy obraz w niém żyje — że się na niego wpatruję; — natenczas — o Jozefino moja! natenczas miłość i na-

(*) List ten pisał już do Jozefiny jako do swey małżonki i adressował go tak: »*Do obywatelki Bonaparte. w domu obywatelki Beauharnois na ulicy Chanteraine N.* 6.... *w Paryżu.*

dzieja uśmiechają się do mnie, — w ten czas cię znowu posiadam i jestem znowu szczęśliwy. —

Jakim ty sposobem to sprawiłaś, że wszystkie moje zmysły przykowane są do ciebie, że moje całe istnienie w tobie jest połączone? Żyć dla Jozefiny, to jest cała historya życia mojego! wszystko czynię aby powrócić na twe łono, umieram aby cię zbliżyć ku tobie. Niebaczny! niezważam przecież jak coraz bardziéy oddalam się od ciebie! Ileż krajów, okolic nie rozdziela nas z sobą! Ileż czasu upłynie, niżeli te wyrazy, te martwe świadki rozgorzałéy mey duszy, doydą do ciebie!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

MODY PARYZKIE.

Kapelusz xiężny Orleans z czarnego axamitu z dwiema białemi strusiemi pióry, bardzo kształtnie zrobiony, zachwycił cały świat piękny na ostatniem posiedzeniu akademii królewskiey. — Płeć piękna i razem naymodnieysza, nosi teraz złote przepaski perłami i dyamentami wysadzane. Młoda hrabina *du Cayla* miała na ostatnim balu kapelusz aksamitny ponsowy, z mnóstwem piór strusich na różne strony spływających. —

Niemniey zagęściły się kosztowne od złota i dyamentów przepaski na czoło, które coś czarującego nadają pięknéy twarzy. — Turbaniki z przedniego aksamitu, w różnych kolorach, stały się powszechnie ulubionym stroiem na głowę. Suknie krepowe haftowane do naymodnieyszych należą. —

W Moskwie noszą teraz mężczyzni futra bardzo wygodne, gustownie robione, nazywane *Bałkanki*, a czapki w kształcie perskich *Erywankami* zwane. Futro iest podobne do sobola, a mniey daleko kosztujące, bo tylko około 300 rubli, kiedy sobolowe piękne naymniey 4000 kosztuie.

SZARADA

Po obu stronach jednaka litera,
A w środku to, co w sobie każdy dom zawiera;
Wszystko imie dziewczynki wieśniaczey pieszczoty
Słodkie nieraz rzuca groty.

Znaczenie przeszłey szarady: Słońce.